



Barbara Judkowiak

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

ORCID: 0000-0002-5528-7235

e-mail: barbara.judkowiak@amu.edu.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.12775/RF.2024.020>

Homilia i mowy podczas pogrzebu Izydory Dąbskiej w Rudnej Wielkiej 23 czerwca 1983 roku

Izydora Dąbska zmarła 18 czerwca 1983 roku w Krakowie. Ceremonia pochówku odbyła się w ostatni dzień drugiej pielgrzymki Jana Pawła II do ojczyzny, 23 czerwca, wedle jej życzenia w miejscu, które zwała swoim gniazdem i gdzie spędziła dzieciństwo oraz młodość. W podrzeszowskiej Rudnej Wielkiej złożono zatem trumnę do grobowca rodzinnego, w którym spoczywają jej rodzice. Zgodnie też z jej wolą na trumnie napisano: „Filozof”, a na tablicy nagrobnej jedynie: „Profesor filozofii, żołnierz AK”¹.

Pogrzeb poprowadził i homilię w kościele w Rudnej Wielkiej wygłosił ksiądz Józef Tischner, który z dwu pożegnań – papieża na lotnisku i wieńczącego drogę życia Pani Profesor – wybrał to drugie. Towarzyszył jej w ostatnich chwilach pięć dni wcześniej i był pod wrażeniem.

Kaznodzieja czynił – w sposób typowy dla czasów wymagających gry z cenzurą – rozmaite aluzje (a to do listów protestacyjnych, a to

¹ Zob. Andrzej Biernacki, „Izydora Dąbska 1904–1983”, w: *Abeandry. Wybór not z „Twórczości”* (Warszawa: Więź, 2007), 84–86; Jerzy Perzanowski, „Głos prawdy. O profesor Izydorze Dąbskiej”, *Znak* 1 (1986): 17–18.

do nastrojów podczas pielgrzymki papieskiej do kraju), chciał budzić nadzieję, wskazując posłańców „mesjańskich czasów”. W dzisiejszej lekturze tej mowy uderzająca wydaje się najpierw jej patetyczność. Pamiętający tamten okres, tamto zgromadzenie, mogą poświadczyć, że ów wysoki ton homilii księdza Tischnera odpowiadał patosowi historycznej chwili. Stan wojenny, który miał w intencji władz ostatecznie sterroryzować społeczeństwo polskie walczące o swoje prawa, został ledwie pół roku wcześniej (31 grudnia 1982 roku) jedynie zawieszony. Ale terror trwał: dopiero co, w maju 1983 roku, pobito Barbarę Sadowską, działającą w Prymasowskim Komitecie Pomocy Osobom Pozbawionym Wolności i ich Rodzinom przy kościele św. Marcina w Warszawie, a dwa tygodnie później znacznie bardziej brutalne pobicie przez milicję jej syna, Grzegorza Przemyka, okazało się śmiertelne! Uczeń klasy maturalnej XVII liceum stołecznego dołączył do listy ofiar reżimu, która niestety wciąż się wydłużała. Jego pogrzeb poprowadził ksiądz Jerzy Popiełuszko znany z wezwania „Dobrem zło zwyciężaj”. Zgroza i oburzenie zderzały się po połowie czerwca tego roku z zachętą do odwagi oraz determinacji trwania przy wartościach i powiewem nadziei, jakie niosła długo negocjowana przez Kościół i odraczana przez władze, wyczekiwana przez społeczeństwo, druga pielgrzymka papieża do ojczyzny 16–23 czerwca. Rodakom zmęczonym restrykcjami i represjami oraz biedą (ale też jako apel do władz) Ojciec Święty przywoził przesłanie: „Pokój Tobie, Polsko”. Ludzie czekali na umocnienie, wspominając siłę oddziaływania papieskich zawołań: „Nie lękajcie się!” (z inauguracji jego pontyfikatu) i „Niech zstąpi Duch Twój i odnowi oblicze ziemi. Tej ziemi!” (z nauk podczas pierwszej podróży apostolskiej na Placu Zwycięstwa w Warszawie 2 czerwca 1979 roku, z którym powiązano siłę i skalę poparcia dla późniejszego zrywu solidarnościowego²). Izydora Dąmbska w liście z życzeniami do papieża na Wielkanoc 1983 roku dodawała: „Oby podróż Jego Świątobliwości do Polski mogła się odbyć w lepszych warunkach niż te, które są tutaj wciąż źródłem naszej udreki i moralnego sprzeciwu”³.

² Kwestią tygodni było po niej – i należało jako oczekiwanie do aury czasu – zniesienie stanu wojennego; władza wybrała oczywiście datę z rejestru symbolicznych dla środowisk komunistycznych: 22 lipca, rocznicę manifestu PKWN (tymczasowej władzy wykonawczej niosącej wyzwolenie z Armią Czerwoną) z 1944 roku.

³ Listy do Jana Pawła II cytowane tu i niżej pochodzą z Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, K III 109, jedn. 41, t. [2], k. nlb.

Zauważywszy we wprowadzeniu do tej homilii pogrzebowej (jak na gatunek przystało – przesyconej gęstymi nawiązaniem do Pisma Świętego) kluczowy element zaczerpnięty z Norwida, warto się odwołać do artykułu Wojciecha Bonowicza, monografisty księdza Józefa Tischnera: „Chrześcijaństwo działa w świecie »poprzez boleść« (to sformułowanie Norwida Tischner chętnie w latach 80. przywoływał), ale nie poprzez rozpacz. Przez cierpienie, męczeństwo, ofiarę – ale nie przez cierpiętnictwo. Co więcej, jego celem jest, by – jak czytamy w Epilogu *Promethidiona* – »broń największa, jedyna, ostateczna, to jest męczeństwo, uniepotrzebniało się na ziemi«⁴. Ta interpretacja ofiary, wręcz męczeńskiej, wyrasta z kontekstu, w jakim przebiegała Tischnerowska aktualizująca lektura poety. Ksiądz Tischner w początku lat osiemdziesiątych XX wieku, sugeruje Bonowicz: „znalazł u Norwida przede wszystkim przenikliwy [...] opis pokolenia porażonego klęską. Uderzyła go jego aktualność: w naszkicowanym przez Norwida wizerunku rozpoznał swoich współczesnych. Stan wojenny był ciosem wymierzonym nie tylko w niezależny ruch związkowy, ale w samą ideę solidarności: miał złamać duchowy kręgosłup tym wszystkim, którzy w nią uwierzyli. W bezsilnych i poniżonych ludziach budziło się uczucie pogardy dla prześladowców i pragnienie odwetu; przygnębiecie torowało drogę rozpacz, lęk i rozczarowanie znajdowały ujście w religijnym rozgorączkowaniu lub – rezygnacji”⁵.

Homilia rudzieńska miała swoje przedłużenie w wypowiedziach księdza po letnich wakacjach 1983 roku. We wrześniu w Krakowie podczas norwidiańskiej sesji rocznicowej Tischner mówił: „Myślenie Norwida [...] z wielu obrazów Boga wybiera jeden: obraz Boga Zmartwychwstałego, ponieważ obraz ten jest nadzieją Polaków. Gdy proponuje etykę, to etykę obowiązku. Będzie to jednak inny obowiązek niż u Kanta, nie w sensie formalnym, lecz obowiązek określony jakościowo przez świadectwo prawdzie. Po co to wszystko? Po to, by uchronić człowieka od rozpacz. Nie od wątpienia, lecz od rozpacz. [...] U Norwida jest smutek, ból, krzyż – nie ma rozpacz”⁶. Może wolno tu usłyszeć echa spotkania z Izydorą Dąmbską, nie tylko świadkiem niezłomnego poszukiwania prawdy (bo tak rozumiała zadanie filozofii i etos filozofa), lecz

⁴ Wojciech Bonowicz, „Norwid Tischnera”, w: *Norwid bezdomny. W 180. rocznicę urodzin poety*, red. Jacek Kopciński (Warszawa: NID, 2002), 161–162. Zob. także: dostęp 12.06.2023, <https://Tischner.org.pl/artykuly/wojciech-bonowicz-norwid-tischnera/>.

⁵ Tamże, 158.

⁶ Tamże, 162.

także uczoną, która ceniła zabezpieczające przed pychą rozumu stanowisko sceptyczne i skłonna była przypisać probiercze walory wątpieniu. Jak podsumował jeden z jej uczniów, Leopold Zgoda: „Umiłowanie prawdy sprawiło, że była posądzana o daleko idący sceptycyzm [...]”⁷.

Ksiądz Józef Tischner zetknął się z profesorem Izydora Dąmbską w 1957 roku jako student Wydziału Filozoficzno-Historycznego Uniwersytetu Jagiellońskiego i magistrant zainteresowany przez swego opiekuna i promotora jeszcze w warszawskiej Akademii Teologii Katolickiej myślą Désiré Merciera. Dąmbska jego pracę na ten temat (jako logik wymagający ścisłości formalno-pojęciowej) w 1959 roku opatrzyła notą dostatecznie, ale obronę przyjęła z uwagi na samodzielność i krytycyzm oraz dojrzałość osądu na ocenę wyższą, dobrą⁸. Mogła śledzić postępy Tischnera w filozofii, gdy przygotował doktorat w 1963 roku pod opieką jej przyjaciela, profesora Romana Ingardena. Kiedy 27 czerwca 1972 roku na ATK odbywało się kolokwium habilitacyjne księdza Tischnera, była jednym z recenzentów jego rozprawy⁹. W wywiadzie z Anną Karoń-Ostrowską Tischner mówił: „muszę przyznać, że po raz pierwszy w życiu z twardym mówieniem »nie« komunizmowi spotkałem się nie w Kościele, ale na uniwersytecie. Zdumiało mnie, kiedy po 1956 roku profesor Izydora Dąmbska napisała do rektora UJ protest przeciwko ustawie o szkolnictwie wyższym. Pierwsze zdanie tej ustawy mówiło, że należy wychowywać młodzież w duchu socjalizmu, a prof. Dąmbska powiedziała, że nie będzie tego respektować, bo ona wychowuje w duchu obiektywności naukowej. Wtedy po raz pierwszy spotkałem się z taką postawą, że słowo jest słowo ... – ...a nazwisko jest nazwisko. – Właśnie tak”¹⁰. Nazwiska Tischner i Dąmbska można było znaleźć np. w roku

⁷ Leopold Zgoda, „O miłości, postawie i zaufaniu”, w: *Izydora Dąmbska (1904–1983). Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”, Kraków, 18–19 grudnia 1998 r.*, oprac. Jerzy Perzanowski (Kraków: PAU, 2001), 134; por. Leopold Zgoda, „Być sumieniem filozofii. (O sceptycyzmie prof. Izydory Dąmbskiej)”, *Ruch Filozoficzny* 4 (1984): 339–347; por. Izydora Dąmbska, „O sceptycyzmie i o niektórych sposobach przewycięzania go”, *Przegląd Współczesny* 4 (1939): 96–105; Izydora Dąmbska, „O rodzajach sceptycyzmu”, *Kwartalnik Filozoficzny* 1–2 (1948): 79–86; Izydora Dąmbska, „Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku”, *Prace Wydziału Filozoficzno-Filologicznego* 7(2) (Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu, 1958); Kazimierz Twardowski, *O sceptycyzmie etycznym*, do druku przygotowała Izydora Dąmbska, *Etyka* 9 (1971): 171–222.

⁸ Wojciech Bonowicz, *Tischner* (Kraków: Znak, 2001), 167.

⁹ Tamże, 166–168 i 255. Tischner został profesorem nadzwyczajnym Papiejskiej Akademii Teologicznej w Krakowie, gdzie pracował, w 1985 roku.

¹⁰ *Spotkanie. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń-Ostrowska* (Kraków: Znak, 2001), 45.

1980 pod listem otwartym krakowskich intelektualistów, popierających wnioszek grupy studentów o samorozwiązanie Socjalistycznego ZSP.

Wolność ojczyzny była marzeniem obojga; gdy trumnę z otulonym tą profesorską ciałem Izydory spuszczano do krypty, ksiądz Tischner zaintonował, natychmiast podchwycone, słowa unoszone błagalną melodią hymnu: *Boże coś Polskę...*¹¹ Ale też nie wolno zapominać, że w książce Tischnera o *Polskim kształcie dialogu* (Kraków 1979) dostrzegano patronat Dąmbskiej, której postawa zwróciła jego uwagę na możliwość przyjęcia sokratejskiego oporu wobec przemocy władzy, tj. wynikającego z niezależności i etosu filozoficznego, nie zaś z uzasadnień religijnych¹². Mogło to sprzyjać szacunkowi dla inaczej myślących i gotowości księdza Tischnera do rozmowy z niewierzącymi o wolności jako wartości spajającej wspólnotę narodową.

Izydora Dąmbska otrzymała tylko jedno odznaczenie – Krzyż Armii Krajowej z Londynu. Potwierdzał on, że już w okresie wojny oraz kolejnych okupacji Lwowa przez hitlerowców i sowietów była prawdziwie, jak zauważał 23 czerwca 1983 roku w podrzeszowskiej Rudnej ksiądz Tischner, siostrą cierpiących dla sprawiedliwości.

Trumnę z kościoła w Rudnej Wielkiej do karawanu i na cmentarzu nieśli młodzi filozofowie. Delegacji Uniwersytetu Jagiellońskiego przewodniczył doc. dr hab. Władysław Stróżewski (od 1981 roku był kierownikiem Zakładu Filozofii i prodziekanem Wydziału Filozoficzno-Historycznego UJ), który wygłosił mowę w imieniu władz uczelni, uczniów i krakowskiego oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego. Mówca podkreślił główne cechy osobowości zmarłej z prawością na czele, przypomniał syntetycznie dorobek i wskazał podstawy autorytetu – świadectwo wierności wartościom. Przedstawiciele Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego żegnali Izydore Dąmbską słowami księdza profesora Stanisława Kamińskiego. Reprezentujący lubelską szkołę filozofii klasycznej, logik, metodolog i historyk nauki przypomniał związki Dąmbskiej z KUL, datujące się od początku lat pięćdziesiątych, gdy nauczanie filozofii zostało na polskich uczelniach zastąpione indoktrynacją marksistowską. Bywała tu „częstym gościem”, jako że „specyfiką szkoły lubelskiej, chociaż treściowo jest to szkoła tomistyczna, było i jest

¹¹ Izydora Dąmbska (1904–1983), 75.

¹² Zob. Józef Tischner, „Ojczyzna”, w: Józef Tischner, *Etyka solidarności* (Kraków: Znak, 1981), 96–100; Józef Tischner, *Polska jest Ojczyzną. W kręgu filozofii pracy* (Paryż: Dialogue, 1985). Omówienie zagadnienia w tomie *Maski i twarze patriotyzmu. Materiały konferencyjne z XI Dni Tischnerowskich*, red. Maria Karolczak (Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera, 2012).

akcentowanie doniosłości samoświadomości metodologicznej i rozwijanie badań metodologicznych w powiązaniu ze współczesną logiką¹³. Już w roku 1955 Izydora „barwnie porównywała atmosferę seminariów na KUL do oddychania powietrzem Tatr, przeciwstawiając ją klimatowi spotkań w innych instytucjach naukowych”¹⁴.

Spośród uczniów głos zabrał dr Leopold Zgoda, przypominając, że Władysław Tatarkiewicz charakteryzował Dąbmską dążeniem do doskonałości i jak ważna to kategoria w relacjach nauczyciela z uczniami. Niezwykłą kodą tej sekwencji uroczystości było wybrzmienie pożegnalnej laudacji w języku Rzymian. Po łacinie krótko żegnał Izydore Józef Kabaj, filolog klasyczny i doktor filozofii z UJ. Wszystkie te przemówienia publikujemy niżej¹⁵.

Ksiądz prof. Józef Tischner [Homilia]

Czytanie z Księgi Izajasza Proroka mówi o tym, że Bóg „raz na zawsze zniszczy śmierć” i że „otrze łzy z każdego oblicza”, i „odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi”¹⁶.

Drugie czytanie z Listu św. Pawła Apostoła mówiło o tym, że człowiek nie sobie żyje i nie sobie umiera, ale żyje i umiera „w” Bogu¹⁷.

¹³ Stanisław Janeczek, „Historia Wydziału Filozofii [KUL]”, dostęp 1.06.2023, www.kul.pl/historia-wydzialu-filozofii,art_1542.html.

¹⁴ Małgorzata Choma-Jusińska, *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980* ([Warszawa–Lublin:] IPN, 2014), 43 powołuje się na: John Connelly, *Captive University. The Sovietization of East German, Czech and Polish Higher Education 1945–1956* (Chapel Hill: The University of North Carolina Press, 2000), 220–221.

¹⁵ Teksty homilii i przemówień pożegnalnych w maszynopisie w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, Spuścizna Izydory Dąbmskiej, K III 109, jedn. 41 [t. 1]. Podziękowania za udostępnienie tekstów i zgodę na ich publikację kierujemy do Dyrektora krakowskiego Archiwum Nauki PAN i PAU, dr. hab. Tomasza Puđockiego, prof. UJ, oraz spadkobierców praw autorskich ks. prof. Józefa Tischnera, Panów Mariana i Kazimierza Tischnerów.

¹⁶ Cytaty odwołują się do rozdz. 25, wersu 8 w Księdze Izajasza [tj. z Zapowiedzi uczyty mesjańskiej w tzw. Pieśni wybawionych].

¹⁷ List do Rzymian, rozdz. 14, wersy 1–12 [Wzajemna wyrozumiałość dla odmiennych poglądów], cytowane tu wersy (7–9) w Biblii Tysiąclecia brzmią: „Nikt zaś z nas nie żyje dla siebie i nikt nie umiera dla siebie: jeżeli bowiem żyjemy, żyjemy dla Pana; jeżeli zaś umieramy, umieramy dla Pana. I w życiu więc, i w śmierci należymy do Pana. Po to bowiem Chrystus umarł i powrócił do życia, by zapanować tak nad umarłymi, jak nad żywymi”.

I wreszcie trzecie czytanie mówiło o prawdziwej wielkości człowieka: „byłem głodny – daliście mi jeść, byłem spragniony – daliście mi pić”, „byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie”¹⁸.

Mając w pamięci te wielkie słowa, pochylamy się dzisiaj nad tą trumną tak, jak należałoby się pochylić nad „solą ziemi”¹⁹. „Wy jesteście solą ziemi, a jeżeli sól zwietrzeje, czym solona będzie?”²⁰. Zaiste, mamy tutaj przed sobą jakiś okruch soli tej polskiej ziemi. Jak każda sól, tak i ona zbudowana została z dwóch żywiołów tworzących człowieka – z cierpienia i z myślenia.

Stawiam sobie pytanie, ile musiało przeżyć i ile musiało przecierpieć to pokolenie myślicieli, filozofów. Byli świadkami zmartwychwstania Polski, potem byli świadkami klęski wrześniowej, okupacji, byli świadkami tego, co się stało potem. Ich cierpienie, cierpienie soli ziemi było przede wszystkim cierpieniem sumienia. W istocie rzeczy źródłem tego, czym była²¹, było jej sumienie. Mogliśmy być świadkami tego sumienia w ostatnich latach. Ile razy w naszej Rzeczypospolitej szło o sprawę prawdy i sprawiedliwości, uczciwości, tyle razy pod głosem o sprawiedliwość wołającym można było odnaleźć jej nazwisko, jej imię, jej sumienie²². Sól ziemi. Izajasz mówi o czasach, w których Bóg zdejmie z ludzi zasłonę²³. Jej głos w naszych czasach, marnych czasach, był gestem uchylania tej zasłony. I ukazywania tego, gdzie jest dobro, gdzie jest prawda, gdzie jest rzetelność. W tym sensie można powiedzieć, że była jednym z posłańców tych wielkich mesjańskich czasów.

¹⁸ Ewangelia według św. Mateusza, rozdz. 25 [Sąd Ostateczny], cyt. z werśów 35–36.

¹⁹ Mt 5, 13: „Wy jesteście solą ziemi...”. W polszczyźnie ogólnej pochodzący stąd frazeologizm oznacza wyróżnienie najwartościowszych osób w jakiejś zbiorowości.

²⁰ Kaznodzieja, przechodząc od przypomnienia czytań mszalnych do części poświęconej Zmarłej, wprowadza nową tonację stylistyczną – sięga w tym miejscu po XVI-wieczny przekład ks. Jakuba Wujka.

²¹ Nie: kim – zatem konsekwentnie w metaforyce przyjętej: solą...

²² Poza swymi indywidualnymi listami-protestami dotyczącymi sposobów postępowania władz z uczonymi (narzucania ideologii, odsuwania od dydaktyki jej samej czy osób zaangażowanych w protesty w 1968 roku) podpisała list-protest w sprawie projektu zmian w konstytucji (1975), przeciw prześladowaniom robotników Ursusa i Radomia oraz ich obrońców z KOR, apel o wolność zrzeszania się młodzieży akademickiej, deklarację założycielską Towarzystwa Kursów Naukowych.

²³ Z pierwszego czytania mszalnego (Iz 25, 7).

Sól ziemi to także światłość świata. Znamy formułę Norwida: „chodzi o to, ażeby na świecie uniepotrzebniało się męczeństwo”²⁴. Takie jest żądanie i taka jest odpowiedzialność myślicieli.

Uniepotrzebniała męczeństwo; wołała, bo jeżeli wy wołać nie będziecie, „kamienie wołać będą”²⁵. Uniepotrzebniała męczeństwo, przeciwstawiając niskim żywiołom duszy żywioł najwyższy – żywioł czystego myślenia. Czyste myślenie – oto co po niej zostało w spuściźnie, jaką mamy. Kto chce wiedzieć, czym jest czyste myślenie, niechaj otworzy, zobaczy... A wszystko po to, ażeby się uniepotrzebniało męczeństwo.

Ale pewien dramatyzm, a może nawet tragizm na tym polega, że przez cały okres jej życia męczeństwo nie chciało się uniepotrzebnić, że wciąż trzeba było przywoływać nowe rzesze ludzi gotowych na męczeństwo, ponieważ głos czystego myślenia nie był słyszalny.

Z tym dramatem i z tym tragizmem schodziła z tego świata. A schodząc, połączyła się w tęsknocie wielkiej i w uczciwości wielkiej z Jezusem Chrystusem ukrzyżowanym, który przyszedł do niej jako Bóg wszystkich męczenników. Ostatnie jej dni, ostatnie lata były męczeństwem. Tym męczeństwem – zdawałoby się – niezrozumiałym, bezcelowym – zdawałoby się – bezsensownym. Ponieważ czuła się w ciele swoim jak w więzieniu, przyszedł do niej zmartwychwstały Chrystus, aby ją wyzwolić. Ponieważ była siostrą tych, którzy byli nadzy, głodni, którzy cierpieli dla sprawiedliwości, przyszedł do niej, aby rozpoznać w niej swoje dziecko, a ona rozpoznała w nim swego Boga²⁶.

²⁴ Cyprian Norwid, *Promethidion (Epilog, VII)*: „Cała tajemnica postępu ludzkości zależy na tym, aby coraz więcej stanowczo, przez wcielanie dobra i rozjaśnianie prawd, broń największa, jedyna, ostateczna, to jest *męczeństwo* uniepotrzebniało się na ziemi. Aby nie było albo coraz mniej było tego, co Chrystus Pan w smutku człowieczeństwa swojego orzekł: »Nie jest prorok beze czci, tylko w Ojczyźnie swojej i w domu rodziców swoich...« Postęp prawdziwy dąży owszem do tego, aby prorok, to jest sumienny mąż, głos prawdy, uczczony, albo raczej zrealizowany był w ojczyźnie swojej i w domu rodziców swoich. Trzeba bardzo czystego powietrza prawdy, ażeby skutek ten nastąpił – i trzeba urobienia wyborczego powściągliwości, aby miejsce dla głoszącego prawdę się znalazło. [...] przez wcielanie dobra i rozjaśnianie prawd, przyprowadzić winno do uniepotrzebienia męczeństw – to jest POSTĘP”. Zob. Cyprian Norwid, *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z Epilogiem*, tekst opracował, objaśnieniami i uwagami edytorskimi opatrzył Stefan Sawicki, komentarze Stefan Sawicki, Grażyna Halkiewicz-Sojak, Agnieszka Ziółowicz (Kielce: Pewne Wydawnictwo, 2022), 79 i 81.

²⁵ Mt 19, 40 (Jezus w czasie wjazdu do Jerozolimy, gdy faryzeusze chcą, by uciszył tłum chwalcący Boga: „Jeżeli ci umilkną...”).

²⁶ Świadectwo bezpośrednie mówcy jako kapłana, który odwiedził ją przed śmiercią.

Sól ziemi.

– Oby nasza Rzeczpospolita rodziła jak najwięcej takich okruszków soli ziemi.

Mowy pożegnalne nad grobem

Władysław Stróżewski

Gdyby jednym słowem przyszło nazwać wszystko to, co wiąże się z postawą, z osobowością profesor Izydory Dąbskiej, co z tej osobowości promieniowało jako cecha najgłębsza, byłoby to słowo „prawość”. Ale od razu trzeba by powiedzieć więcej. W osobie profesor Dąbskiej słowo to – „prawość” – uzyskało swój naprawdę pełny, a może w wymiarze ludzkim najpełniejszy desygnat. Jak w niewielu historycznie znanych przypadkach, jak w przypadku Sokratesa szczególnie admiirowanego przez zmarłą, nie można oddzielić tu strony naukowej, filozoficznej, teoretycznej od strony praktycznej, wyrażającej się w działaniu i w postępowaniu, w tym wszystkim, co obejmujemy mianem postawy życiowej.

Prawość w dziedzinie nauki to bezwzględne poddanie się prawdzie, to rzetelność badawcza, to odpowiedzialność za każde napisane czy wypowiedziane słowo. Prawość charakteru to podporządkowanie się wartościom, które uznało się za najwyższe, i postępowanie w każdym dniu i w każdej okoliczności zgodnie z tymi wartościami. Prawość to umiejętność zachowania właściwej hierarchii wartości i bezkompromisowego wcielania ich w życie. W życiu czynnym, zaangażowanym w każdą słuszną sprawę i słusznych spraw broniącym. A jest tajemnicą zmarłej, że z tą bezkompromisowością, realizowaną zresztą przede wszystkim wobec siebie, łączyła, gdy chodzi o innych, niezwykłą dobroć, łagodność, wyrozumiałość i nieznaną granic życzliwość. Ta życiowa postawa przyjęta świadomie od początku i pogłębiana przez życie zmarłej miała wydać owoce wspaniałe. Na niwie naukowej są to wielkiej wartości prace, które weszły do skarbcza filozofii polskiej i które z tego skarbcza stale i na zawsze już będą wydobywane, poczynając od rzeczy najwcześniejszych od rozprawy doktorskiej o Goblocie²⁷, rozprawy habilitacyjnej, klasycznej

²⁷ Izydora Dąbska, *La théorie du jugement de M. Edmond Goblot*, Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Dział 2, t. 6, z. 3 ([Lwów], 1930).

już na ten temat, poświęconej irracjonalizmowi w nauce²⁸, aż po dzieło ostatnie – drukowaną właśnie monografię semiotyki starożytnej²⁹. Nie sposób wyliczyć tu wszystkich naukowych dokonań profesor Izdory Dąbskiej, nie sposób wymierzyć wielkości daru, jaki na tej niwie od niej otrzymaliśmy: własne prace badawcze, rozprawy i artykuły, przekłady klasycznych tekstów filozoficznych i ich krytyczne edycje³⁰.

Ta sama postawa wyznaczająca prostą i jakże jasną drogę postępowania doprowadziła do tego, że nie tylko dla nas, ale dla wielu ludzi, którzy mieli szczęście się z nią spotkać, stała się profesor Dąbska niezaprzeczalnym autorytetem moralnym. Więcej, punktem odniesienia dla naszego własnego namysłu, gdy przychodziło nam samym stanąć w obliczu konfliktowej sytuacji. Czyż wtedy nie pytaliśmy samych siebie, jak w takiej sytuacji postąpiłaby Pani Profesor? Bo wydawało się nam, że dla niej były to sprawy oczywiste, a jej osąd moralny jest błędny, że jest jak w dedykowanym jej wierszu Herberta. Napisał poeta:

To wcale nie wymagało wielkiego charakteru,
 Nasza odmowa, niezgoda i upór.
 Mięliśmy odrobinę koniecznej odwagi
 Lecz w gruncie rzeczy była to sprawa smaku.
 Tak smaku, w którym są włókna duszy i chrząstki sumienia³¹.

Tak, smaku, ten smak, smak najwyższych wartości, nie omylił profesor Dąbskiej nigdy, ale dlatego też życie jej nie było bynajmniej łatwe. Sama wiedziała zawsze, co należy czynić, ale wielu, bardzo wielu nie zdawało sobie sprawy z tego, co należy uczynić dla niej. Chyba niewiele znaleźlibyśmy przykładów takiego rozminięcia się zasługi i uznania, oficjalnego uznania, jak w przypadku tego właśnie życia. Przypomnijmy tedy choćby najważniejsze z owych zasług, których ona sama nie ekspozowała nigdy, uważając, że nie należy się nic za spełnienie obowiązku. Ale my o nich mówić musimy i musimy o nich pamiętać, o działalności w szeregach Armii Krajowej, o organizacji tajnego nauczania gimnazjal-

²⁸ Izdora Dąbska, „Irracjonalizm a poznanie naukowe”, *Kwartalnik Filozoficzny* 2 (1937): 83–118 i 3 (1938): 185–212.

²⁹ Izdora Dąbska, *Wprowadzenie do starożytnej semiotyki greckiej. Studia i teksty* (Wrocław: Ossolineum, 1984).

³⁰ Zob. „Bibliografia prac naukowych Izdory Dąbskiej opublikowanych w latach 1926–1974”, oprac. Janusz Krajewski, w: *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, red. Władysław Stróżewski (Wrocław: Ossolineum, 1974), 209–220 i uzupełnienia do roku 1998 „Wybór prac naukowych Izdory Dąbskiej opublikowanych w latach 1930–1998”, w: *Izdora Dąbska (1904–1983)*, 105–112.

³¹ Zbigniew Herbert, *Potęga smaku*, fragm.

nego i tajnego nauczania uniwersyteckiego w zakresie filozofii w czasie okupacji we Lwowie, o pracy po wojnie na Uniwersytecie Warszawskim, o pracy w [Miejskiej] Bibliotece Gdańskiej, o zorganizowaniu Katedry Historii Filozofii i prowadzeniu jej [przez] siedem lat na Uniwersytecie Jagiellońskim, o pracy w komisjach Polskiej Akademii Nauk, o blisko trzystu tytułach rozpraw, artykułów i recenzji z zakresu teorii poznania, filozofii nauki, metodologii, semiotyki, filozofii wartości, historii filozofii, o niezliczonej ilości recenzji prac dyplomowych, habilitacyjnych, recenzji pisanych dla nas, dla naszych kolegów, i to dosłownie do ostatnich dni życia. To są rzeczy wymierne.

A niewymierne? Czas poświęcany innym, niezliczone konsultacje, rozmowy naukowe, rady i wreszcie angażowanie się w te sprawy, które wymagały jej autorytetu, którego nigdy nie odmawiała. Nie było za to oficjalnego uznania. Przeciwnie. Dwukrotnie, raz w ponurych dniach stalinizmu, a drugi raz już w roku sześćdziesiątym trzecim, przyszło jej rozstawać się z miejscami pracy, które ceniła najwyżej. Najpierw z Uniwersytetem Warszawskim, a potem z Uniwersytetem Jagiellońskim, z Katedrą Historii Filozofii, którą zorganizowała i którą kierowała. Ale za każdym razem nie zwrócono uwagi na jedno: że nie można zniszczyć autentycznej wielkości i nie można zabrać serca. Serce profesor Dąbskiej zostało wśród jej uczniów, którzy potrafili dostrzec, kim ona jest naprawdę. To pozwoliło do końca pracować jej z gronem swoich uczniów i wychowanków, a potem współpracowników, zwłaszcza w Zespole Teorii Poznania i Metodologii Nauk³², którego członkowie przyjechali także na ten pogrzeb.

Były zresztą i oficjalne dowody uznania, myślałem, że były tylko dwa, ale teraz dowiaduję się od księdza doktora Kamińskiego, że było ich więcej³³. To dobrze, trzeba o nich pamiętać także. Trzeba je przypomnieć, bo stanowiły niewątpliwie powód radości profesor Dąbskiej.

³² 18 czerwca 1984 roku nadano Zespołowi imię Izydory Dąbskiej – uchwała zarządu krakowskiego oddz. PTF w cytowanej teczce w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie (zob. tu przypis 22). Obecnie Zespołem Teorii Poznania i Metodologii PTF kieruje dr hab. Katarzyna Kijania-Placek, prof. UJ.

³³ Wśród dowodów uznania wraz z księgą (*Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, red. Władysław Stróżewski (Wrocław, 1978)) i uroczystością jubileuszową Izydora Dąbska, o czym skromnie milczała, otrzymała również (polonijną) nagrodę naukową im. Alfreda Jurzykowskiego (Alfred Jurzykowski Foundation, New York 1973). Książk prof. S. Kamiński (tytuł posiadał od roku 1970) przywiózł natomiast informację o przyznaniu jej nagrody Towarzystwa Naukowego KUL im. Księdza Idziego Radziszewskiego „za wybitne osiągnięcia naukowe w duchu humanizmu chrześcijańskiego”.

Pierwszy to Krzyż Armii Krajowej. Jedyne odznaczenie, jakie za życia jej przyznano. Drugi to członkostwo w najwyższej międzynarodowej instytucji filozoficznej Institut Internationale de Philosophie, do którego została powołana jako pierwsza i przez długi czas jedyna kobieta.

Może zresztą i to, że przemawiam dziś nie tylko w imieniu Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, którego Pani profesor była przez kilka lat przewodniczącą, ale i na prośbę, i w imieniu Jego Magnificencji Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, w imieniu Senatu tegoż Uniwersytetu i jego Rady Wydziału Filozoficzno-Historycznego, stanowi także znak, że czasy zmieniają się nie zawsze jedynie na gorsze i że może nie za każdym razem w takich sytuacjach trzeba przypominać wiersz Norwida *Coś Ty Atenom zrobił, Sokratesie*.

Kiedy żegnamy wielkiego uczonego, pozostaje nam ta pociecha, że nie rozstajemy się z nim do końca. I to jest prawda. Pamięć o człowieku zostaje wzmocniona niejako dziełami, które nam zostawił. Mówiłem już, że w przypadku profesor Dąbskiej jest to skarb wielki, bezcenny, a przecież nie umniejsza to naszego żalu. Bo równie dobrze uświadamiamy sobie i to, co tracimy, możliwość bezpośredniego z nią kontaktu, rozmowy, rady. I tracimy to szczególne, trudne do określenia, a przecież tak wyraźnie wyczuwalne światło, które z niej promieniowało i o którym może powiedzieć każdy, kto się kiedykolwiek w życiu z nią spotkał. Tak się stało, że żegnamy Panią profesor w czasie, w którym zostaliśmy napełnieni wielkimi słowami papieża Jana Pawła II, słowami o prawdzie i wierności, o wewnętrznej wolności, o godności człowieka i jego powołaniu. Dobrze jest pomyśleć, że są żywoty, w których słowa te znalazły już swe wypełnienie. Dobrze zdać sobie sprawę, że prawda, szlachetność, poczucie obowiązku, niezłomność, dobroć, że to wszystko, co zamykamy w tym jednym słowie „prawość”, jest na tym świecie, w tym kraju i w tym czasie możliwe, że jest możliwe i że jest wykonalne. Sądzę, że jest to istota świadectwa płynącego z życia profesor Izdory Dąbskiej, naszej Pani Profesor.



Stanisław Kamiński

Żegnając Profesor Izdorę Dąbską, musimy sobie uprzytomnić, że ponosi nauka polska wielką stratę. Zmarła bowiem była szermierzem wiedzy prawdziwej, szermierzem pokornym, ale nieugiętym, szermierzem – służebnicą prawdy. Zajmując się filozofią, dawała przykład, jak

w pokoju szukać prawdy, tej prawdy czystej, samej prawdy, nie oglądając się na żadne inne okoliczności.

I chociaż służyła wielkim sprawom, służyła z taką pokorą, że ilekroć odmawiałem czy słyszałem wezwanie: „Jezu cichy, pokornego serca”, wydawało się, że wzorcem pokory człowieka uczonego może być zawsze świętej pamięci Zmarła. Ale z pokorą łączyła nieugiętość w służbie prawdy i dlatego tak często musiała cierpieć za swoje ideały, tak często musiała wpadać w kolizję z tymi, którzy szukali łatwej drogi w nauce.

Chciałbym wyrazić podziękowanie za ten wzorec pokornej, ale nieugiętej służby prawdzie w imieniu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, z którym Zmarła była od wielu lat związana przez swoją pomoc, przez swoje wykłady bezinteresowne zawsze, przez uczestnictwo w różnych uroczystościach akademickich. Zawsze była gotowa służyć tam, gdzie mogła bronić prawdy. Zawsze okazywała życzliwość dla każdego człowieka, ale zawsze starała się nie schodzić z drogi do ideału prawdy. Była również członkiem Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i przed miesiącami kilkoma właśnie Towarzystwo Naukowe KUL przyznało jej Nagrodę imienia Księdza Radziszewskiego, pierwszego rektora KUL. Już nie zdążyła odebrać tej nagrody, ale to, co wyraziła w podziękowaniu, może być naprawdę wzorem pokory uczonego. Powiedziała, że nie zasługuje na nagrodę, że pracowała dla idei chrześcijańskiej, dla kultury, dla nauki, a KUL tylko z życzliwości ją tym [uznaniem] obdarzył. Moi drodzy, naprawdę wzruszająca jest ta postawa. Dzisiaj, gdy tak mało jest ludzi [działających] w poczuciu obowiązku służenia prawdzie, w poczuciu odpowiedzialności za to, co robią, jeżeli spotkamy wielkiego uczonego, który to właśnie realizuje, musimy naprawdę z pełną pokorą i wdzięcznością oddawać mu hołd. I dlatego z największą pokorą i wdzięcznością – w imieniu tych instytucji, które reprezentuję – oddaję cześć wielkiej uczonej i przyjaciółce prawdy, służebnicy pokornej prawdy, ale nieugiętej.



Leopold Zgoda

Przemawiam w imieniu uczniów Pani Profesor. Są tutaj wśród nas bardziej godni tego miejsca, ale wzruszenie nie pozwala im mówić. Zatem pozwolę sobie odczytać to, co w krótkim czasie przemyślałem. Uczniowie, słowo, które – z głębokim przeświadczeniem chcę stwierdzić – dla Pani Profesor było jednym ze świętych słów. Posłannictwo, którym jest

nauczanie, było dla niej najtrudniejszą, ale i też najchwalebniejszą czynnością. Sądzę, że wszyscy tutaj obecni mogą to przyświadczyć. A jeżeli uczniowie, to i nauczyciele.

Nauczyciel... Jakim Nauczycielem Pani Profesor pozostanie w naszej pamięci i w pamięci tych jej uczniów, którzy z kolei mają swoich uczniów? Pozwalam sobie tutaj przypomnieć słowa nieżyjącego już znakomitego profesora Tatarkiewicza, z okazji jubileuszu siedemdziesięciolecia [Pani profesor], jubileuszu, który odbył się w Krakowie w 1974 roku. Profesor mówił o doskonałości: „Co to jest doskonałość? Doskonałość to doskonałość, to skończoność, nie można nic dodać, nie można nic ująć”. Profesor te słowa dedykował Pani Profesor Izydorze Dąbskiej. I dzisiaj chcę powiedzieć, że życie Pani Profesor było doskonałe, doskonałe w tym sensie skończone, ale nie w tym sensie, że pod każdym względem zakończone. Powiedziałem, że Pani Profesor ma swoich uczniów, a jej uczniowie mają swoich uczniów. Wzorem, mistrzem dla Pani Profesor był jej Profesor, Twardowski. Śmiem twierdzić, że takim wzorem dla nas była, jest i pozostanie Pani Profesor Izydora Dąbska. A zatem jej powołanie, jej życie nie uległo zakończeniu w wymiarze nauczyciela i ucznia.

Pani Profesor była tą osobą, która mozoliła się nad zgłębieniem rozumem prawdy. Być może, że są różne drogi do prawdy, ale ona wybrała drogę filozofa, a zatem i drogę, która idzie w parze ze zwątpieniem, która idzie w parze z bólem. Śmiem twierdzić, że ta droga, która nie doprowadziła do wielkiego systemu filozoficznego, była drogą, która prowadziła do budowania charakterów i sumień tych, którzy na co dzień i w ramach zajęć uniwersyteckich z nią obcowali. O tym, że tak było, może świadczyć fakt, o czym była już tutaj mowa, iż niejednokrotnie musiała nie z własnej winy odchodzić od pracy uniwersyteckiej. Być może jest nas tutaj mniej, niżeli być powinno – uczniów, ale to nie była jej wina. To była wina tych, którzy tych wielkości, tych wartości, którym do końca patronowała, nie potrafili zrozumieć. Dlatego też, kończąc moje wystąpienie, chcę powiedzieć, że nie tyle smutek nam uczniom przystoi, ile wdzięczność. Ile wdzięczność, że była nie tylko obok nas, ale zawsze wśród nas, zawsze z nami. I wprawdzie dzisiaj jej ciało składamy do ziemi, ale jej słowa pełne miłości do bliźnich i pełne wiary, pełne wierności prawdzie, jej słowa wśród nas, w nas pozostaną i śmiem twierdzić, że będą owocować.



Józef Kabaj

„Felix qui potuit rerum cognoscere causas” – dixit Vergilius libro secundo versu quadringentesimo nonagesimo *Georgicorum*. Verba haec sine nulla dubitatione possunt referri ad nostram laudabilem magistram quam nunc ex imo corde salutare sollemniter volumus. Nostra Isidora bis tamen felix est. Nam praeter illam benignam sapientiae satisfactionem etiam multorum discipulorum suorum aliorumque illos sequentium gratiam possidet. Ter felix es carissima. Opus tuum namque perenne aeternitatis opes dulcissimas tibi generat. Nostra discipulorum tuorum praesentia hic et nunc confirmationi sit haec prolata verba non esse vana. Nos enim bene scimus ut et tu nuper sciebas cum nobis homines tui characteri non solum tranquillitatem perennem adipisci, sed etiam fructum merito gloria operum suorum obtinere possunt.

[„Szczęśliwy, kto zdołał poznać przyczyny rzeczy” – powiedział Wergiliusz w księdze II, w wierszu 490 *Georgik*. Słowa te bez wątpienia można odnosić do naszej chwalebnej mistrzyni, do której teraz z głębi serca chcemy uroczyście przemówić. Jednak nasza Izydora jest podwójnie szczęśliwa. Oprócz bowiem owej miłej satysfakcji, jaką sprawia mądrość, posiada też wdzięczność licznych swoich uczniów oraz ich następców. Po trzykroć jesteś szczęśliwa, najdroższa. Albowiem twoje trwałe dzieło rodzi dla ciebie najszlodsze bogactwo wieczności. Nasza – twoich uczniów – obecność tu i teraz niech będzie potwierdzeniem, że te wygłoszone słowa nie są próżne. My bowiem dobrze wiemy, jak i ty dopiero co wiedziałaś wraz z nami, że ludzie tacy jak ty nie tylko mogą osiągnąć wieczny spokój, lecz także otrzymać zasłużenie nagrodę dzięki sławie swoich dzieł]³⁴.

Władysław Stróżewski przywołał w swym pożegnaniu Dąbskiej Zbigniewa Herberta. Pogrzeb rudzieński sprzed czterdziestu lat jest też pamiętny dlatego, że sprowadził do Rudnej Wielkiej także poetę (który 18 czerwca wieczorem odwiedził w Krakowie pogrążoną w żałobie ro-

³⁴ Za korektę transkrypcji oraz tłumaczenie z łaciny na język polski podziękowania kierujemy do dr. Józefa Kabaja.

dzinę Dąbskiej³⁵). W Rudnej został zapamiętany jako dramatycznie milczący uczestnik uroczystości, chłonący słowa księdza Tischnera i liturgii pogrzebowej. Znał Izydore od lat swej powojennej, gdańskiej młodości, w czasie, gdy do 1957 roku mieszkała tam jako pracownik Biblioteki Miejskiej (włączonej następnie do PAN), okresowo dojeżdżając na wykłady zlecone do Warszawy i Poznania, a dla studentów wolontariuszy prowadziła w swoim mieszkaniu *privatissima*. Dzięki uczestnictwu w tych spotkaniach zyskał status jej ucznia, jak się podpisywał, ofiarowując jej tomiki wierszy i listy do niej³⁶. W latach siedemdziesiątych kontakty się odnowiły, choć jak deklarowali obustronnie – kontakt duchowy nigdy nie został przerwany. Do Dąbskiej, która – warto przypomnieć – nie tylko we wczesnej młodości pisała wiersze, lecz także studiowała, obok filozofii, polonistykę na Uniwersytecie Jana Kazimierza, m.in. u Juliusza Kleinera, a następnie, przed wojną, uczyła języka polskiego w lwowskich szkołach średnich, poeta wysłał swój kolejny, niewielki tomik *Poezji wybranych* wydany w 1973 roku z dedykacją: „Pani Profesor Izydorz Dąbskiej z serdecznym podziękowaniem za piękne *Dwa studia o Platonie* ten skromny ludowy druczek najuniższej poświęca oddany Zbigniew Herbert, duchowy uczeń”³⁷. W liście z 1 lutego 1975 roku Dąbska wyznała, że w tym wyborze odczuwa brak najbliższych jej wierszy z poprzedniego tomu z 1957 roku – *Mojego miasta* i *[Węgrom]*³⁸.

W tym samym roku 1975 oboje narazili się władzy: zostali sygnatariuszami słynnego Memoriału 59, protestu intelektualistów przeciw zmianom w konstytucji PRL (wiodąca rola PZPR i wiernopoddańcze deklaracje o sojuszu z ZSRS). Herbert, coraz częściej atakowany, rok później musiał być zapewne wdzięczny Dąbskiej za wystąpienie w jego obronie po napastliwym artykule krytyka Artura Sandauera³⁹. Jej artykuł polemiczny, niedopuszczony na łamy stołecznej i reżimowej „Kultury”, a w maju w Krakowie przyjęty do druku przez Jerzego Turo-

³⁵ *Izydora Dąbska (1904–1983)*, 101.

³⁶ Zbigniew Herbert, Izydora Dąbska, „Listy”, *Zeszyty Literackie* 68 (1999): 143–146 oraz kilka kart w Archiwum rodzinnym Dąbskich w Poznaniu.

³⁷ Był bowiem wydany w Ludowej Spółdzielni Wydawniczej (w serii „Biblioteka Poetów”). Egz. w Archiwum rodzinnym Dąbskich w Poznaniu.

³⁸ Odnaleźli się jako wygnañcy ze Lwowa (Herbert np. zaznaczał to niekiedy podpisem Leopolda). Tytuł drugiego wiersza o incipicie „Stoimy na granicy/wyciągamy ręce...” (odsyłający do powstania węgierskiego 1956 roku) – usunięty przez cenzurę – Herbert dopisał w egzemplarzu tomiku *Hermes, pies i gwiazda* ofiarowanym Izydorzce.

³⁹ Artur Sandauer, „Głos dzielony na czworo”, *Kultura* [Warszawa] 7–9 (1976): 3–4, 3–4, 3.

wicza, ściągnął na nią gwałtowną inwektywę Sandauera⁴⁰. W 1980 roku Herbert zadedykował jej wiersz *Potęga smaku* (publikowany początkowo w podziemiu, z czasem trafił i do programów szkolnych)⁴¹.

W grudniu 1982 roku Izydora pisała do Ojca Świętego: „Zechce Jego Świątobliwość przyjąć życzenia i myśli moje najlepsze z okazji świąt Bożego Narodzenia i na nowy rok – oby mniej okrutny i haniebny niż ten, który tu przeżywamy. Jak w wierszu ostatnim – rzecz jasna nieopublikowanym – napisał Z. Herbert:

patrzmy w twarz głodną twarz strachu twarz śmierci
najgorszą ze wszystkich – twarz zdrady
i tylko sny nasze nie zostały upokorzone.

W tym apokaliptycznym świecie środowe słowa Jego Świątobliwości, choć głuszone i tłumione przez stosowną rządową aparaturę, docierają jednak do nas, niosąc pociechę i życzliwą pomoc w codziennej naszej walce o zachowanie twarzy”. Niebawem, w styczniu 1983 roku, poeta, dzieląc się z Panią Profesor swoim jeszcze niedrukowanym wierszem (cytowanym tu tytułowym z tomu *Raport z obłożonego miasta*), pisał do Izydory w liście: „Od Pani zaczerpnąłem coś więcej niż słodycz wiedzy, ale także wspaniałą lekcję godności”⁴². Potwierdził swą wdzięczność osobiście, pół roku później, milczącym udziałem w ostatnim pożegnaniu Izydory Dąbskiej w Rudnej Wielkiej. O wartości milczenia poczuły go spotkania z Izydora i być może jej publikowane refleksje na ten temat⁴³.

⁴⁰ Izydora Dąbska, „W sprawie artykułu prof. Sandauera »Głos dzielony na czworo«, *Tygodnik Powszechny* 19 (1976): 3; Artur Sandauer, „Jak fałszować teksty, czyli moralność pani Dąbskiej”, *Kultura* 22 (1976): 5 – z insynuacją w tytule i aluzyjnie krzywdzącym podtytułem.

⁴¹ Już 13 marca 1980 roku Jerzy Turowicz („Miło mi, że mogę być w tej sprawie listonoszem”) przesłał Izydorze na polecenie poety wiersz, którego nie mógł opublikować w swoim piśmie. Cytuje fragment listu Herberta, który zaznacza, że jego listy nie trafiły snadź „Do Wielkiej Damy”... (Archiwum rodzinne Dąbskich w Poznaniu). Już w kwietniu otrzymał przepisany wiersz (bez dedykacji) jej uczeń, Jerzy Perzanowski (Perzanowski, „Głos prawdy”: 25). W 1982 roku Izydora pokazywała (wspominał abp Józef Życiński) wiersz nadany jej w kopercie z pieczęcią „ocenzurowano”. Poza przedrukami wiersz można znaleźć recytowany przez samego poetę w okresie śmiertelnej już choroby oraz śpiewany przez Przemysława Gintrowskiego.

⁴² Herbert, Dąbska, „Listy”: 146.

⁴³ Na przykład Izydora Dąbska, „Milczenie jako wyraz i jako wartość”, *Roczniki Filozoficzne [KUL]* (1963): 73–79; Izydora Dąbska, „O funkcjach semiotycznych milczenia”, *Studia Semiotyczne* 2 (1971): 77–88.

Bibliografia

- „Bibliografia prac naukowych Izydory Dąbskiej opublikowanych w latach 1926–1974”. 1974. Oprac. Janusz Krajewski. W: *Studia z teorii poznania i filozofii wartości*, red. Władysław Stróżewski, 209–220. Wrocław: Ossolineum.
- Biernacki Andrzej. 2007. „Izydora Dąbska 1904–1983”. W: *Abeandry. Wybór not z „Twórczości”*, 84–86. Warszawa: Więź.
- Bonowicz Wojciech. 2001. *Tischner*. Kraków: Znak.
- Bonowicz Wojciech. 2002. „Norwid Tischnera”. W: *Norwid bezdomny. W 180. rocznicę urodzin poety*, red. Jacek Kopciński, 161–162. Warszawa: NID. Zob. także: dostęp 12.06.2023. <https://Tischner.org.pl/artykuly/wojciech-bonowicz-norwid-tischnera/>.
- Choma-Jusińska Małgorzata. 2014. *Środowiska opozycyjne na Lubelszczyźnie 1975–1980*. Warszawa–Lublin: IPN.
- Connelly John. 2000. *Captive University. The Sovietization of East German, Czech and Polish Higher Education 1945–1956*. Chapel Hill: The University of North Carolina Press.
- Dąbska Izydora. 1930. *La théorie du jugement de M. Edmond Goblot*. Archiwum Towarzystwa Naukowego we Lwowie, Dział 2, t. 6, z. 3 [Lwów].
- Dąbska Izydora. 1938. „Irracjonalizm a poznanie naukowe”. *Kwartalnik Filozoficzny* 2: 83–118 i 3: 185–212.
- Dąbska Izydora. 1939. „O sceptycyzmie i o niektórych sposobach przewyżczenia go”. *Przegląd Współczesny* 4: 96–105.
- Dąbska Izydora. 1948. „O rodzajach sceptycyzmu”. *Kwartalnik Filozoficzny* 1–2: 79–86.
- Dąbska Izydora. 1958. „Sceptycyzm francuski XVI i XVII wieku”. *Prace Wydziału Filozoficzno-Filologicznego* 7(2). Toruń: Towarzystwo Naukowe w Toruniu.
- Dąbska Izydora. 1963. „Milczenie jako wyraz i jako wartość”. *Roczniki Filozoficzne* [KUL]: 73–79.
- Dąbska Izydora. 1971. „O funkcjach semiotycznych milczenia”. *Studia Semiotyczne* 2: 77–88.
- Dąbska Izydora. 1976. „W sprawie artykułu prof. Sandauera »Głos dzielony na czworo«”. *Tygodnik Powszechny* 19: 3.
- Dąbska Izydora. 1984. *Wprowadzenie do starożytnej semiotyki greckiej. Studia i teksty*. Wrocław: Ossolineum.
- Herbert Zbigniew, Izydora Dąbska. 1999. „Listy”. *Zeszyty Literackie* 68: 143–146.
- Izydora Dąbska (1904–1983). Materiały z sympozjum „Non est necesse vivere, necesse est philosophari”*, Kraków, 18–19 grudnia 1998 r. 2001. Oprac. Jerzy Perzanowski. Kraków: PAU.
- Janeczek Stanisław. „Historia Wydziału Filozofii [KUL]”. Dostęp 1.06.2023. www.kul.pl/historia-wydzialu-filozofii_art_1542.html.

- Maski i twarze patriotyzmu. Materiały konferencyjne z XI Dni Tischnerowskich*. 2012. Red. Maria Karolczak. Kraków: Instytut Myśli Józefa Tischnera.
- Materiały biograficzne Izydory Dąbskiej w Archiwum Nauki PAN i PAU w Krakowie, K III 109, jedn. 41.
- Norwid Cyprian. 2022. *Promethidion. Rzecz w dwóch dialogach z Epilogiem*, tekst opracował, objaśnieniami i uwagami edytorskimi opatrzył Stefan Sawicki, komentarze Stefan Sawicki, Grażyna Halkiewicz-Sojak, Agnieszka Ziółowicz. Kielce: Pewne Wydawnictwo.
- Perzanowski Jerzy. 1986. „Głos prawdy. O profesor Izydorze Dąbskiej”. *Znak* 1: 17–18.
- Sandauer Artur. 1976. „Głos dzielony na czworo”. *Kultura* [Warszawa] 7: 3–4; 8: 3–4; 9: 3.
- Sandauer Artur. 1976. „Jak fałszować teksty, czyli moralność pani Dąbskiej”. *Kultura* 22: 5.
- Spotkanie*. Z ks. Józefem Tischnerem rozmawia Anna Karoń-Ostrowska. 2001. Kraków: Znak.
- Tischner Józef. 1981. „Ojczyzna”. W: Józef Tischner, *Etyka solidarności*, 96–100. Kraków: Znak.
- Tischner Józef. 1985. *Polska jest Ojczyzną. W kręgu filozofii pracy*. Paryż: Dialogue.
- Twardowski Kazimierz. 1971. *O sceptycyzmie etycznym*, do druku przygotowała Izydora Dąbska. *Etyka* 9: 171–222.
- „Wybór prac naukowych Izydory Dąbskiej opublikowanych w latach 1930–1998”. 2001. W: *Izydora Dąbska (1904–1983). Materiały z sympozjum „Non est necesse viver, necesse est philosophari”, Kraków, 18–19 grudnia 1998 r.*, oprac. Jerzy Perzanowski, 105–112. Kraków: PAU.
- Zgoda Leopold. 1984. „Być sumieniem filozofii. (O sceptycyzmie prof. Izydory Dąbskiej)”. *Ruch Filozoficzny* 41(4): 339–347.
- Zgoda Leopold. 2001. „O miłości, postawie i zaufaniu”. W: *Izydora Dąbska (1904–1983). Materiały z sympozjum „Non est necesse viver, necesse est philosophari”, Kraków, 18–19 grudnia 1998 r.*, oprac. Jerzy Perzanowski, 131–137. Kraków: PAU.

Streszczenie

Artykuł o charakterze komentowanej edycji materiałów źródłowych z pogrzebu prof. dr hab. Izydory Dąbskiej w Rudnej Wielkiej koło Rzeszowa 23 czerwca 1983 roku przypomina wyjęte z archiwum teksty homilii Józefa Tischnera, mowy pożegnalne Władysława Stróżewskiego, Stanisława Kamińskiego, Leopolda Zgody i Józefa Kabaja oraz znaczące milczeniem uczestnictwo Zbigniewa Herberta.

Słowa kluczowe: historia polskiej filozofii XX wieku, Izydora Dąbska, homilia pogrzebowa, mowy pożegnalne

The Homily and Speeches during the Funeral of Izydora Dąmbska in Rudna Wielka on June 23, 1983

Summary

The article, which is a commented edition of source materials from the funeral of Prof. Izydora Dąmbska in Rudna Wielka near Rzeszów on 23 June 1983, reminds us of the texts of Józef Tischner's homilies taken out of the archive, the farewell speeches of Władysław Stróżewski, Stanisław Kamiński, Leopold Zgoda and Józef Kabaj, as well as the silent participation of Zbigniew Herbert.

Keywords: history of Polish philosophy of the 20th century, Izydora Dąmbska, funeral homily, farewell speeches